

przesadnej mody nie można niczym usprawiedliwić. Nie byłoby w tym nic zdrożnego, gdyby wchodziła w grę chęć wieszania na siebie różnych świecidełek. Nie zapominajmy, że tak postępują „córki Syjonu” (3, 16b. 17b). Jeżeli w Starym Testamencie kojarzyła się z tym pojęciem zależność od Boga (por. Ps 97, 8; Iz 1, 27; 33, 5), to należy przyjąć, że „córki Syjonu” (por. Iz 4, 4; Jer 4, 31; Zach 9, 9) i „Synowie Syjonu” (por. Ps 149, 2; Lam 4, 2) oznaczają ludzi oddanych Bożej dobroci i miłości. W razie uporczywego trwania w złym mogą jednak być ofiarami wychowawczego gniewu Bożego, działającego społecznie.

W sensie eschatologicznym Syjon nabiera znaczenia symbolu „Niebieskiego Jeruzalem” (por. Iz 60, 14; Hbr 12, 22; Ap 14, 1), czyli dzieci Bożych, złączonych z Mesjaszem-Chrystusem. Nie można lekceważyć innych i nie brać pod uwagę ich skromności, jak to czyniły kobiety w naszym opisie. Dzieci Boże nie doprowadzają nikogo do grzechu, bo tu wkracza lekceważenie Stwórcy. Należy liczyć się ze słabością osób trzecich. Postępując przeciwnie, można ściągnąć na społeczność gniew Boży, niszczący całe narody.

Kraków

KS. WŁADYSŁAW BOROWSKI, CRL

Ks. Feliks Gryglewicz

PROBLEMY MIŁOŚCI W NOWYM TESTAMENCIE

1. Jak wszędzie i jak zawsze, miłość w starożytnym świecie występowała pod wielu postaciami i pod wielu ich aspektami; nas interesują te poglądy na miłość i te jej przejawy, które występują w Nowym Testamencie lub z nim w jakiś sposób się wiążą. W tej dziedzinie jednak na terenie Palestyny i w Grecji spotykamy się z różnymi poglądami i daleką od jednolitości praktyką. Jezus, który żył w palestyńskim środowisku, poruszał również problemy miłości, rzucił też na nią spojrzenie nowe, różne od tego, które panowało współcześnie w Palestynie. Razem z Jezusową nauką to nowe spojrzenie na miłość było propagowane nie tylko w środowisku semickim, ale również w świecie pogańskim. Tam musiało się ono przeciwstawić tym poglądom na miłość, które w Grecji były przyjęte. Jeśli zaś dodatkowo zwrócimy uwagę na to, że różne kościelne gminy podkreślały różne odcienie Jezusowej nauki na temat miłości, to dojdziemy do stwierdzenia, że musiało to wywołać problemy, w których samo zorientowanie się przedstawiało niemałą trudność. Celem uła-

twienia tej orientacji zajmiemy się poglądami na miłość¹ u Żydów (cz. 2), w nauczaniu Jezusa (cz. 3), a następnie poglądami na miłość w środowisku greckim (cz. 4), problemami językowymi, które wynikły ze spotkania się Greków z Żydami (cz. 5), oraz miłością w nauczaniu Pawła Ap. (cz. 6) i Jana Ew. (cz. 7). Zakończenie (cz. 8) rzuci światło na metamorfozę, którą miłość przeszła w ramach Nowego Testamentu względnie dzięki niemu.

2. W Starym Testamencie mówiło się o miłości Boga, tj. o Bogu miłującym ludzi i o ludziach miłujących Boga, mówiło się także o miłości, jaka powinna pomiędzy ludźmi panować; treść zaś Starego Testamentu i nauka współczesnych żydowskich uczonych, to były główne źródła poglądów na miłość w tym okresie, w którym Jezus publicznie występował, a potem Apostołowie w semickim świecie głosili jego nauki.

W Starym Testamencie spotykamy wiele obrazów tej miłości, którą Bóg darzył swój naród wybrany spośród wielu (np. Pwt 4, 37; 7, 8; 10, 15; Iz 13, 4; Jer 31, 3; Sof 3, 17), przy czym na wybór tego narodu został położony specjalny nacisk (np. Rdz 29; 37, 3); tak więc u proroka Ozeasza miłość małżonków, to obraz związków Boga z Izraelem; Izrael był niewierny, ale Bóg mu przebaczył i ponownie miłością obdarzył (por. 2, 16n; 3, 1). Podobne obrazy spotykamy u proroka Jeremiasza, który obowiązek wierności wobec Boga mocniej podkreślał aniżeli inni przyrocy (por. Jer 2, 2; 31, 21n); u Ezechiela występują obrazy w bardzo realistycznej formie (por. 16, 8. 60). Znany jest też poetycki fragment Izajasza skierowany do Jerozolimy, w którym prorok zapewnia, że *małżonkiem ci jest twój Stworzyciel, któremu na imię — Jahwe Zastępów; Odkupicielem twoim — Święty Izraela a nazywają go Bogiem całej ziemi; Bóg nadto przypomina: w przystępie gniewu przed tobą na krótko ukryłem swe oblicze, ale w miłości wieczystej ulitowałem się nad tobą* (Iz 54, 4—8; por. 62, 4n). Do tego dochodzi jeszcze popularna w judaistycznym okresie interpretacja Pieśni nad pieśniami o miłości Boga do Izraela.

Miłość rodzicielska ojca, a nawet matki do swoich dzieci, szczególnie do syna, jak na całym starożytnym wschodzie, tak samo w Starym Testamencie była metaforą wyrażającą miłość Boga do wybranego narodu (np. Pwt 32, 18; Iz 49, 14n; 66, 13; Oz 1, 6; 2, 3. 25; 11); mocno uwydatniali ją prorocy, szczególnie Jeremiasz (np. 31, 20). Podobne myśli wyrażają inne metafory, np. pasterza i jego stada, lekarza, ogrodnika i winnicy (np. Iz 5, 1n; 27, 2—5), gospodarza, itp.

Wiedziano o tym, że miłość Boga może rozciągać się również na poszczególnych członków wybranego narodu, wskazują bowiem na

¹ Zob. zestaw bibliograficzny w: C. Spicq, *Agape dans le Nouveau Testament*, Paris 1958, 1, 317—324; V. Warnach, *Liebe*, w: J. B. Bauer, *Bibeltheologisches Wörterbuch*, Graz 1967³, 962—965.

to imiona niektórych osób wzmiankowanych w Piśmie św., a składające się z rzeczownika *El (Bóg)* lub *Ab (Ojciec)* i czasownika wyrażającego tę pomoc, której Bóg udzielił (por. Jer 16, 19; 17, 17). O miłości Boga do poszczególnych osób mówią także niektóre Psalmy (np. 40; 42; 43; 51; 130), myślı ta jednak występuje rzadko.

Myśł o miłości człowieka do Boga w Starym Testamencie musiała być przedmiotem nakazu: *Stuchaj Izraelu, Jahwe jest naszym Bogiem, Jahwe jedyny. Będziesz miłował twójego Boga, Jahwe, z całego swojego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił. Niech pozostaną w twym sercu te słowa, które ja ci dziś nakazuję* (Pwt 6, 4—6). Nadto związano ją ze służbą Bożą i z obowiązkiem zachowywania jąda przykazań, a nawet z obawą przed Bogiem. Żydom okresu judaistycznego miłość przypominała codziennie odmawiana modlitwa *Szema²*; zapewne pod jej wpływem w tym okresie niektórzy Żydzi nie tylko cierpienia, ale nawet męczeńską śmierć z miłości do Boga ponieśli, np. R. A k i b a.

Miłość bliźniego jest wprawdzie wyraźnie wzmiankowana w Księdze Kapłańskiej: *będziesz miłował bliźniego jak siebie samego* (Kpł 19, 18), odnosi się ona jednak tylko do pobratymców, a więc do samych członków wybranego narodu, do których dzięki wyraźnemu poleceniu: *Przybysza, który się osiedlił wśród nas, będziecie uważać za obywatela; będziesz go miłował jak siebie samego* (Kpł 19, 34), zaliczano również niektórych ludzi obcych. Później Filon pod wpływem prądów pochodzących z Grecji określił, że „nie tylko jako przyjaciół i krewnych, ale nawet jako siebie samego należy ich miłować”, ale wyznaczył kręgi, w których miłość w odpowiednim stopniu przejawiać się powinna; po Żydach więc następują prozelici, ci, którzy osiedlili się wśród Żydów, ale żydowskiej wiary nie przyjęli, a po nich wrogowie i nieprzyjaciele, niewolnicy, zwierzęta i rośliny (*Virt* 51n; 103; 109n).

W okazywaniu miłości stosowano zasadę tzw. złotej reguły: *Czym sam się brzydzisz, nie czyć tego nikomu* (Tob 4, 15). Tę regułę i o tym, negatywnym wydzwięku, spotykamy później u Filona (*E u z e b i u s z*, *Pr. Ev.* 8, 7, 6), w liście Arysteasa (227; por. 207) i w jednej z wypowiedzi R. Hillela Starszego (Szab 31a)³. W judaizmie obok tego nie brak najpiękniejszych wypowiedzi na temat miłości Boga i bliźniego, były to jednak odosobnione sentencje, w wielu wypadkach późniejsze aniżeli chrześcijaństwo, a więc prawdopodobnie powstałe pod jego wpływem; pozostały też one czystą teorią. W życiu zaś pod wpływem przekonania, że Prawo pochodzi od Boga, w najbardziej drobiazgowych szczegółach kierowano się nie miłością, ale prawem i tzw. sprawiedliwością, a nadto, choć wszyscy byli przekonani, że

² H. L. Strack — P. Billerbeck, *Kommentar zum Neuen Testament aus Talmud und Midrasch*, München 1928, 4, 189—207.

³ Por. również Menander 40 i *Didache* 1, 2.

nienawiść pochodzi od szatana (np. *Test Gada* 5, 2), wrogo odnieszono się do obcych; w Qumran esseńczycy oficjalnie głosili nienawiść do tzw. synów ciemności, i marzyli o wojnie z nimi.

3. Jezusowa nauka o miłości nawiązywała do tego, co było głoszone w Starym Testamencie. Przede wszystkim Jezus związał ze sobą dwa oddzielnie dotychczas istniejące przykazania o miłości Boga i bliźniego: *Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym umysłem. To jest największe i pierwsze przykazanie; drugie podobne jest do niego: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego* (Mt 22, 37—39). Z tych przykazań uczynił też podstawę całej chrześcijańskiej moralności, bo miłować Boga całym sercem, całym umysłem i całą mocą, i miłować bliźniego jak siebie samego, daleko więcej znaczy niż wszystkie całopalenia i ofiary (Mk 12, 33). Miłować Boga to jest sprawa dla człowieka najważniejsza; człowiek nie może nic postawić nie tylko przed nią, ale nawet z nią równorzędnie: *Nikt nie może dwom panom służyć, bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował, albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i mamonie* (Mt 6, 24). Dla Boga człowiek niejednego odmówić sobie musi i niejedno cierpienie przeniesie on z radością i ze świadomością, że dzięki temu do niego należeć będzie królestwo Boże (Mt 5, 10—12). Obowiązki jednak miłości wobec bliźniego są ważniejsze aniżeli tak bardzo silnie podkreślane wówczas przepisy kultowe: *Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przed ołtarzem, i najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim. Potem przyjdź i dar swój ofiaruj* (Mt 5, 23—24).

Zasadą chrześcijańskiego postępowania jest złota reguła, wyrażona jednak nie jak u Żydów, ale w sposób pozytywny: *Wszystko więc, co byśmy chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie* (Mt 7, 12). Reguła ta domaga się wykonywania uczynków miłości wobec bliźnich, a nie tylko ostrzega, jak w judaizmie, przed czynieniem zła. Przede wszystkim jednak Jezus rozszerzył znaczenie pojęcia bliźniego, do którego należy odnosić się z miłością — jest nim każdy człowiek, także obcy, a nawet wróg. Przypowieść o miłosiernym Samarytaninie, która o tym mówi, stała się kamieniem węgielnym naszej kultury. Obok niej Jezus wyraźnie polecił swoim wiernym miłować także nieprzyjaciół, dobrze im czynić (np. Mt 5, 44); w ten sposób będziemy różnili się od pogan (np. Łk 6, 32—35), będziemy też naśladowali Boga, który bez robienia różnicy sprawia, że słońce jego wschodzi nad dobrymi i on zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. *Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, cóż za nagrodę mieć będziecie? Czyż i celnicy tego nie czynią? I jeśli pozdrawiacie tylko swych braci, cóż szczególnego czynicie? Czyż i poganie tego*

nie czynią, Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski (Mt 5, 45—48).

Pomiędzy innymi Jezus polecił okazywanie miłości przez przebaczenie przewinień i to nie tylko raz, ale zawsze, ilekroć ktoś wobec nas w czym zawini (Mt 18, 22; Łk 17, 4); nawet nasze przebaczenie cudzych przewinień uczynił warunkiem swojego przebaczenia grzechów naszych.

Miłość, która tymi cechami się odznacza, była nie tylko pod każdym ze wspomnianych aspektów czymś nowym w porównaniu z miłością, o jakiej mówili Żydzi, była także czymś nowym dlatego, że mówiła o każdym człowieku indywidualnie, nie o narodzie, jak w Starym Testamencie, i do indywidualnego człowieka się odnosiła. Nadto na tę miłość Jezus wskazał jako na znak, po którym ludzie będą mogli rozpoznać jego wyznawców (J 10, 35). Najbardziej nowe jednak było postępowanie samego Jezusa. On był świadomy tego, że jest umiłowanym Bożym Synem, tak go też określał głos Boży przy chrzcie i podczas Przemienienia; mimo to na ziemię *nie przyszedł, aby mu służyło, lecz żeby służyć* (Mk 10, 45; por. Łk 22, 27), życie też swoje złożył w ofierze Bogu za grzechy wszystkich ludzi i jako dowód wielkiej do nich miłości (J 10, 11; 15, 13; 1 J 3, 16).

4. Nauka Jezusa o miłości została przeniesiona na tereny objęte hellenistyczną kulturą i do samej Grecji, gdzie poglądy na miłość były od niej różne. Przede wszystkim w małoazjatyckich kultach i misteriach miłość pod wpływem wschodnich kultów zaczęła przybierać charakter zmysłowy; w niej dopatrywano się obecności bóstwa zwanego Erosem, który wszechmocą swoją ogarniał nie tylko ziemię, ale także niebo, nie tylko każdego człowieka, ale także wszystkie bóstwa; w misteriach tych przez nadużywanie wina, muzyki i tańca dochodzono do takiego upojenia, które uważano na owładnięcie przez bóstwo.

W Grecji samej pojęcia wzięte z misterii były tylko obrazami lub symbolami; wtedy, jak np. w filozofii Platona, mówiły one o dążeniu do czegoś ponadzmysłowego, duchowego, do bóstwa, które wiecznie istnieje i naprawdę jest dobre (*Phaedr* 237n; 242n; *Symp* 210n). Arystoteles przypisywał erosowi funkcje o znaczeniu kosmicznym, siłę przyciągającą, która w porządku i w ruchu utrzymuje wszystko, cokolwiek na świecie istnieje (*Metam* 12, 7; 1072a, 27n). Plotyn uważał, że eros to dążenie duszy do świata ponadzmysłowego (*Enn* 6, 8, 15), ciągle dążenie wyżej. Obok miłości tak pojmowanej, a wyrażanej słowem *eros*, w Grecji mówiono także o innych rodzajach miłości, a więc o szlachetnej i serdecznej przyjaźni (*filein*, *filos*), o miłości spokojnej i głębokiej, opierającej się

na wyborze i szacunku (*agape, agapao*)⁴. O tej ostatniej miłości jednak mówiono niewiele.

5. Pojęcie miłości, które występuje w świecie semickich, wyrażało co innego aniżeli to, co było popularne w Grecji, a nauka o miłości w tym ujęciu, jakie jej nadał Jezus, musiała się spotkać w hellenistycznym świecie z problemami trudnymi do pokonania. Pierwsze kontakty semickiego świata z greckim na pierwszy plan wysunęły problemy językowe, kontakty późniejsze, przede wszystkim misje Apostołów, miały na uwadze problemy związane z treścią pojęcia miłości.

Problemy językowe próbowano rozwiązać w Aleksandrii przy tłumaczeniu Biblii na język grecki. Okazało się wtedy, że istotnych dla greckiego pojęcia miłości słów *eran* i *eros*, nie da się wykorzystać do wyrażenia tych pojęć, które w biblijnych tekstach o miłości mówiły, poza więc dwoma wypadkami zrezygnowano z niego całkowicie; słowo *filein* w Septuagincie występuje w niewielu wypadkach, przy czym bez ograniczeń stosowano tylko słowa złożone, w których słowo *filein* względnie *filos* jest główną częścią składową; to natomiast, co w Biblii mówiło o miłości, tłumacze Septuaginty wyrażali prawie wyłącznie słowem *agapao*. Na skutek tego prawie nie używane w Grecji to słowo, w Septuagincie pogłębiło i rozszerzyło swoją treść, a przy tym stało się słowem w swojej dziedzinie najważniejszym.

Nowy Testament poszedł za Septuagintą. Słowo *eros* w nim nie istnieje. Autorowie Ewangelii, przede wszystkim św. Jan głównie dla urozmaicenia słownictwa obok *agapao* niekiedy używali słowa *fileo*, dla Pawła jednak (poza dwoma wypadkami, gdzie występuje *filein*), Łukasza (poza dwoma wypadkami, gdzie występuje specjalne znaczenie), Jakuba i Piotra miłość, to jest tylko *agape*.

Treść słowa *agape*, która nasiąknięta pojęciami Starego Testamentu i Jezusową nauką, powróciło do Grecji, była dla Greków trudna do przyjęcia, już sama bowiem myśl o Bogu miłującym ludzi, którą ono w sobie teraz zawierało, musiała dla Greków być szokująca, jeśli nie śmieszna; tymczasem zaś Paweł Ap., który na greckich terenach głosił Jezusową naukę, właśnie na ten aspekt miłości położył specjalny nacisk.

6. Niejednokrotnie Paweł podkreślał, że Bóg z miłości do nas posłał na ziemię swojego syna, on zaś przyjął śmierć będąc posłusznym swojemu Ojcu (np. Flp 2, 8); Bóg-Ojciec na nią go przeznaczył ze względu na nas, żeby nas z grzechów odkupić. Przez to wyraziła się

⁴ Różnice pomiędzy *eran* i *agapan* omawia O. Procksch, *Agapao*, TWNT 1, 37; różnice pomiędzy *fileo* i *agapao* omawia R. Ch. Trench, *Synonyms of the New Testament*, Grand Rapids 1960; to samo w pismach Janowych: C. Spicq, dz. cyt., 3, 219—245.

bardzo głęboka miłość Boga do nas, a równocześnie miłość Jezusa Chrystusa, które w istocie stanowią coś jednego. W Jezusie Chrystusie Bóg też wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa według postanowienia swojej woli, ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w *Umiłowanym* (Ef 1, 4—6). Bóg wybrał nas spośród wielu grzeszników i zjednoczył ze sobą. W nasze serca Bóg wlał Ducha Świętego, który jest duchem miłości (Gal 5, 2—6, 10), dzięki temu zaś miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany (Rz 5, 5). Duch Święty zatem sprawił że zostaliśmy obmyci, uświęceni i usprawiedliwieni w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa (1 Kor 6, 11). On też sprawia, że powołani i wybrani, a więc członkowie Kościoła, mają całkowitą swobodę postępowania, Paweł zaś przestrzegał tylko, żeby wierni nie traktowali tej wolności jako zachęty do hołdowania ciału, wręcz przeciwnie, miłością ożywieni służcie sobie wzajemnie (Gal 5, 13).

Miłość otrzymaną od Boga wierni rozwijają w służbie bliźniego, przy tym zaś pomiędzy ludźmi nie robią oni żadnych różnic, tylko na pierwszym miejscu stawiają *naszych braci w wierze* (Gal 6, 10). Paweł Ap. stawia braterską miłość bardzo wysoko, widzi ją jako najważniejszą spośród wszystkich cnót; jego zdaniem wiara urzeczywistnia się dopiero przez miłość do Boga i przez dobre uczynki dla braci spełniane. Wychwała też zalety tej miłości przede wszystkim w hymnie z pierwszego listu do Koryntian (13, 4—8). Miłość okazywana braciom jego zdaniem, jest ważniejsza aniżeli wszystkie charyzmaty, ona też przetrwa wszystko, nawet życie, powróci do Boga, od którego wyszła i u niego znajdzie całkowite wypełnienie tego szczęścia, do którego dąży.

7. Jan Ap. mając na uwadze miłość mówił o Bogu; nie tylko Bogu miłość przypisywał, ale nawet Boga nazwał miłością; *kto nie miłuje, nie zna Boga, bo Bóg jest miłością* (1 J 4, 8; por. w. 16). Nie istote Boga określał w ten sposób, ale przejawy jego działalności w stosunku do ludzi. Jan jednak, jak wszędzie, tak samo również przy temacie miłości, miał uwagę skoncentrowaną na osobie Jezusa Chrystusa; podkreślał zatem, że Bóg umiłował *swojego Syna i wszystko oddał w jego ręce* (J 3, 35) po to, aby on życie wieczne przekazał tym, którzy w niego wierzą, *tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto w niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne* (J 3, 16). Jezus Chrystus również umiłował swoich, tych, którzy wierzą i mają w Niego uwierzyć, a więc wszystkich ludzi, a umiłował ich tak bardzo, jak nikt na świecie, bo *nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich* (J 15, 13; por. 1 J 3, 16). Na skutek tego wszyscy

ludzie powinni również umiłować Chrystusa Pana i tak pozostawać w miłości Boga-Ojca; powinni też miłować się wzajemnie, *bo kto nie miłuje, nie zna Boga* (1 J 4, 8).

Prawdziwa miłość polega na zachowywaniu Bożych przykazań oraz tego, co Jezus polecał, na udzielaniu pomocy braciom, co nie może się ograniczać tylko do słów; miłość powinna wyrażać się czynem; miłość braterska jest też kryterium poznania tego, kto miłuje Boga, *kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi* (1 J 4, 20); Jan więc miłość, której obiektem jest osoba Jezusa Chrystusa poleca realizować poprzez miłowanie braci, i to jest jego testament dla wiernych.

8. W ramach Nowego Testamentu nastąpiła metamorfoza miłości pod kilku aspektami. Partykularna miłość, własny naród tylko mająca na oku w świecie semickim i miłość w świecie greckim obejmująca wszystko i wszystkich, stała się miłością, której Jezus nie tylko nie wyznaczył żadnych granic, ale której przez rozszerzenie pojęcia bliźniego do wszystkich ludzi te granice całkowicie wymazał, a miłość odniósł bez różnicy do każdego człowieka indywidualnie, nawet do wroga.

Niezależnie od tego, w jakim kontekście występowała miłość w świecie starożytnym, prawie zawsze była ona miłością o charakterze religijnym. W Nowym Testamencie jednak przekreślona została ta miłość, która poprzez misteria dążyła do zjednoczenia z bóstwem; chrześcijaństwo opierając się na Jezusowej nauce do zjednoczenia z Bogiem dążyło, ale dokonywało tego na innej zupełnie płaszczyźnie.

Poprzez cały Nowy Testament przewija się starotestamentowa myśl, że miłość pochodzi od Boga; ta myśl z upływem czasu coraz silniej była akcentowana, a postać Chrystusa jako źródła miłości coraz wyraźniej się przy tym uwydatniała. Miłość Boga do Jezusa Chrystusa jako Syna Bożego i odwrotnie jego do Boga-Ojca w pismach Janowych najwyraźniej dochodzi do głosu. Miłość ludzi do Boga w Starym Testamencie i w nauczaniu Jezusa, to jeszcze tylko przykazanie, później wskazywano, że to jest również obowiązek, który z miłości Boga wypływa. Przede wszystkim jednak w Nowym Testamencie położono nacisk na wzajemną miłość ludzi pomiędzy sobą. Gdy Grecy poprzez miłość dążyli do własnego szczęścia, Nowy Testament podkreślał taką miłość, która dąży do poświęcenia samego siebie, aby usłużyć bliźniemu; św. Paweł podkreślał to tak bardzo, że odnosi się wrażenie, jakby miłość do Boga i jej przejawy miały na drugie miejsce ustąpić przed nią i przed obowiązkami z niej wypływającymi.

W ogólnym ujęciu miłości: nie na sposób grecki jako dążności człowieka ku bóstwu, ale na sposób biblijny jako daru Boga, zachęty i przykładu, by, jak Bóg i jak Chrystus, również bliźnich miłością

darzyć, a nadto w bardzo silnym podkreśleniu tego ostatniego jako obowiązku każdego z wiernych, widzę podstawę tej metamorfozy, którą pojęcie miłości przeszło w Nowym Testamencie i później dzięki niemu na świat.

Lublin

KS. FELIKS GRYGLEWICZ

Ks. Jerzy Chmiel

PAWEŁ VI O ZADANIACH WSPÓŁCZESNEJ EGZEGEZY BIBLIJNEJ

14 marca 1974 r. papież Paweł VI wygłosił przemówienie do członków Papieskiej Komisji Biblijnej zebranych w Rzymie na sesji plenarnej¹. Jak wiadomo, Papieska Komisja Biblijna została zreorganizowana na mocy motu proprio *Sedula cura* z dnia 27 czerwca 1971 r.² Komisja składa się z 20 członków, na jej czele stoi — według statutu — prefekt Kongregacji dla Nauki Wiary, kard. Franciszek Šeper³, a sekretarzem został mianowany przez Ojca św. biskup Albert Descamps⁴. Papieska Komisja Biblijna, której początki sięgają pontyfikatu Leona XIII (rok powołania 1902), ma podwójne zadanie: 1) podtrzymywanie postępu nauk biblijnych w Kościele, 2) interpretację Pisma św. według jedynej pewnej linii wiernej Słowu Bożemu.

Mając na uwadze aktywną rolę Komisji Biblijnej w rozwoju nauk biblijnych, pierwsze przemówienie Ojca św. do członków tejże Komisji nosi znamiona pewnego programu, jaki został im dany do realizacji. Dlatego chcąc mówić o aktualnych zadaniach katolickiej biblistyki, będzie rzeczą rozsądną oprzeć się na tej wypowiedzi papieskiej.

1. Kontekst Kościoła pierwotnego.

„Pismo św., a w szczególności Nowy Testament, powstało w łonie społeczności Ludu Bożego, Kościoła skupionego wokół apostołów, którzy wychowani w szkole Jezusa, stawszy się świadkami Jego zmartwychwstania, przekazali czyny i naukę Mistrza, wyjaśniając zbawcze znaczenie wydarzeń, jakich byli świadkami. Jest rzeczą

¹ Tekst przemówienia w j. franc. w *L'Osservatore Romano*, 15 marca 1974.

² AAS 63 (1971) 665—669. Tłumaczenie polskie ks. J. Chmiela w: *Ruch Bibl. i Lit.* 25 (1972) 30—32.

³ Zob. *Ruch Bibl. i Lit.* 25 (1972) 270—272.

⁴ Wg *L'Osservatore Romano*, 22 marca 1973.